

Johann Gottlieb Fichte, *Kilka wykładów o powołaniu uczonego*, tłum., wstęp i oprac. Tomasz Kupś, Wydawnictwo Naukowe UMK, Toruń 2012, ss. 113

Piąty tom serii „Klasyka filozofii” Wydawnictwa Naukowego Uniwersytetu Mikołaja Kopernika prezentuje polskiemu czytelnikowi cykl wykładów Fichtego z wczesnego okresu jego działalności akademickiej w Jenie: *Kilka wykładów o powołaniu człowieka*. Publikacja ta pod pewnymi względami pozostaje w związku ze znaną już od dawna w polskim przekładzie rozprawą *Powołanie człowieka* (podobieństwo tytułu nie jest całkowicie przypadkowe) z roku 1800, ale jednocześnie nawiązuje do wcześniejszej *Teorii wiedzy*. Chronologicznie wykłady o powołaniu uczonego znajdują się mniej więcej pośrodku między tymi dwiema rozprawami. Z *Teorią wiedzy* omawianą publikację łączy głównie treść wykładu pierwszego (noszącego niemal identyczny tytuł jak słynna rozprawa z roku 1800: *O powołaniu człowieka*), gdzie autor nawiązuje do pewnych podstawowych idei, charakterystycznych dla wczesnej teorii człowieka, które relacjonuje tu maksymalnie skrótowo. Z kolei z *Powołaniem człowieka* łączy wykłady popularyzatorski zamiar, który konsekwentnie realizował Fichte od początku swojej kariery akademickiej. Opierał się przy tym na godnym naśladowania przeświadczeniu, że filozofia nie powinna zamykać się w ciasnych ścianach uniwersytetu, ale że należy dokładać wszelkich starań, by jej idee szerzyć również wśród ludzi niebędących profesjonalistami w tej dziedzinie.

Poza przekładem tekstu Fichtego oraz wstępem tłumacza, tomik uzupełniony został o tekst opracowania sporządzonego przez Józefa Kalasatego Szaniawskiego, jednego z najważniejszych popularyzatorów filozofii niemieckiej w Polsce początku XIX wieku. Tłumacz dokonał w tym przypadku uzupełnienia i scalenia tekstu na podstawie zachowanych źródeł rękopiśmiennych i drukowanych, które znajdują się w zbiorach Biblioteki im.

Zielińskich w Płocku. Powstała w ten sposób pełna rekonstrukcja tekstu, który przez autora nigdy w całości nie został opublikowany (fragment ukazał się jedynie w 1803 roku, w „Nowym Pamiętniku Warszawskim”, periodyku Warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk). Rozprawka nie tylko daje pojęcie o orientacji filozoficznej Szaniawskiego, nie tylko potwierdza jego zaangażowanie w prace w Warszawskim Towarzystwie Przyjaciół Nauk, ale jest jednocześnie jednym z nielicznych na tym etapie rozwoju polskiej kultury świadectwem wysiłków na rzecz upowszechnienia osiągnięć filozofii niemieckiej. Warto pamiętać, że w środowisku wpływowych polskich filozofów – na ten temat pisze Tomasz Kupś – przeważało w tym czasie przekonanie o skrajnie spekulatywnym, metafizycznym, a przez to zupełnie bezwartościowym sposobie uprawiania filozofii w Niemczech. Nie potrafiono ani dostrzec filozoficznych fundamentów badań naukowych (a tym bardziej odnieść ich do praktyki badawczej), ani uznać wartości filozofii praktycznej niezależnej od wpływu religii. Wydaje się też, że Szaniawski usiłował oprzeć się na autorytecie Fichtego, by uzasadnić własne wysiłki zmierzające do popularyzowania określonego etosu filozofa na polskim gruncie. Próby te, zwraca uwagę autor opracowania, zakończyły się jednak w owym czasie fiaskiem.

Odczyty Fichtego rysują bowiem bardzo specyficzną wizję uczonego (właściwie filozofa), który miałby odrywać rolę swoistego duchowego przewodnika ludzkości. Fichte najwyraźniej wzoruje się na Platońskim trójpodziale, odnosząc go do współczesnych sobie podziałów społecznych. Ich istnienia nie traktuje jako naturalnej konieczności, ale interpretuje je jako wynik rozumnego podziału kompetencji opartych na naturalnych predyspozycjach ludzkich, których pełny rozwój stanowi powołanie każdego człowieka. Stan uczonych (Platońskich filozofów) nie byłby jednak zamkniętą kastą skupioną wokół realizacji jedynie własnych celów, pełniłby zarazem szczególną funkcję polegającą na uświadamianiu właściwego powołania innym ludziom należącym do pozostałych stanów. Jego powołaniem jest więc bycie „nauczycielem ludzkiego rodzaju”: „Jest on jednak zobowiązany do tego, by zapoznać ludzi nie tylko ogólnie z ich potrzebami oraz środkami [służącymi] do ich zaspokojenia, przede wszystkim ma on im zawsze i wszędzie wskazywać potrzeby pojawiające się na bieżąco, w określonych warunkach oraz określone środki [służące] osiągnięciu aktualnie wyznaczanych celów. Widzi on nie tylko obecne, ale dostrzega także i przyszłe [cele]. Widzi nie tylko terażniejsze położenie, ale także to, w jaką stronę rodzaj ludzki powinien zwrócić się w danej chwili, jeśli pragnie utrzymać się na drodze ku swemu ostatecznemu celowi, nie zbacząc z niej albo nie idąc nią wstecz. Nie może żądać, ażeby rodzaj

ludzki natychmiast znalazł się u celu, na który kieruje swój wzrok. Nie może pominąć całej przebytej przez siebie drogi, lecz powinien jedynie się zatroszczyć o to, żeby nie zatrzymywać się w miejscu, ani żeby się nie cofać. W tym sensie uczonego okazuje się wychowawcą ludzkości” (s. 71). Z tego też powodu w ostatnim z pięciu wykładów Fichte podejmuje polemikę z paradoksalną tezą Rousseau, wyrażoną w słynnej rozprawie konkursowej, gdzie – wbrew przyjętej konwencji – genewski filozof zakwestionował bezkrytycznie przyjmowaną dotąd wartość postępu w naukach i sztukach oraz jego jednoznaczne przełożenie na postęp moralny ludzkości. Zarzuty wobec zdegenerowanej formy kultury uznaje Fichte za uzasadnione, uważa jednak, że Rousseau zbyt mało poświęca uwagi na wykazanie walorów silnego i właściwie zastosowanego rozumu, rysując obraz dobrotliwej i biernej zmysłowości. Fichte jest przekonany, że rolą uczonego jest właśnie wzmocnienie rozumu i uczynienie z niego właściwej siły napędowej ludzkiej aktywności.

Recenzowany tom spełnia więc dwie funkcje. Z jednej strony upowszechnia nieobecną dotąd w języku polskim część twórczości jednego z czołowych filozofów niemieckiego idealizmu. Natomiast z drugiej strony prezentuje fragment polskiej historii filozofii z pierwszych dziesięcioleci XIX wieku.

*Krzysztof Wawrzonkowski*